

# TEAR



## Smoka można pokonać

Cienka jest granica między sztuką niosącą otuchę, dającą wskazówki, jak tępić zło i krzewić dobro, a natrętną moralistyką, będącą tej sztuki zaprzeczeniem. I niezwykle łatwo ją przekroczyć, zwłaszcza w teatrze, zyskując jedynie niemą wrogość lub pusty śmiech sali.

Nie stało się tak, na szczęście, z nowym spektaklem w Teatrze Współczesnym w Warszawie, gdzie grany jest „Smok” według Eugeniusza Szwarca.

Fabulę tej scenicznej baśni stanowią tragiczne dzieje miasteczka sterroryzowanego od wieków przez straszliwego smoka o trzech głowach, dzieje mieszkańców porażonych strachem, zatracających własną godność, szpiegujących się do nieprzytomności, zaprawionych w donosicielstwie i nie pragnących nawet uwolnienia. Co więcej, oburzających się nie na żarty na rycerza-Lancelota, który postanawia usunąć przyczynę zła, a nawet usiłujących mu przeszkodzić.

Łatwo się, oczywiście, domyślić, że — jak na baśniową konwencję przystało — wszystko zmierzać będzie ku fabularnemu happy-endowi. Czy jednak bezwzględnie szczęśliwemu?

Złowrogo — i jak się okazuje w drugim akcie, zasmucająco prawdziwie — brzmią słowa zdychającej bestii, pocieczającej się myślą, że dusze poddanych i tak są kulawe, przedziurawione, kalekie. Że zniszczenia moralne procentować będą i na niewiele przyda się śmierć potwora z pieczary.

Dałoby się w tekście wytropić trochę myślowych mialkości, nieco publicystyki pośledniejszego gatunku. W sumie jednak te sceniczne zmagania dobra ze złem, aktywności z biernością i „tumiwizmem” wiele mają wstrząsającej psychologicznej prawdy.

Prawdę tę osiągają autorzy spektaklu głównie za sprawą rzetelnego aktorstwa, przekonująco głoszącego autentyczną, odrobinę naiwną szlachetność Lancelota (Henryk Borowski), przenikliwą przewrotność Kota (Stanisława Celińska), przedwczesną, zepsutą dojrzałość Henryka (Grzegorz Wons), groteskową chytrość Burmistrza (momentami jednak szarżuje odtwarzający tę postać Wiesław Michnikowski).

Z ręką na sercu polecam to przedstawienie. Oczyszcza... i jednak zagrzewa do walki ze smokiem. Naszym własnym.

JANINA KOŻBIEL

Teatr Współczesny. Eugeniusz Szware „Smok”; inscenizacja — Krzysztof Zaleski i Janusz Wiśniewski, reżyseria — Krzysztof Zaleski, scenografia — Janusz Wiśniewski, muzyka — Jerzy Satanowski, teksty piosenek — Jerzy Górzeński. Premiera — kwiecień 1981.